

Mirosława CHUDA

## USŁYSZEĆ WSZECHŚWIAT

Pojęcie harmonii, występujące już w antycznej literaturze greckiej, sprecyzowali pitagorejczycy, odnosząc je początkowo do systemu muzycznego, do relacji dźwięków w instrumentach, a następnie do swojej wizji świata – struktury uporządkowanej, której ład wyrazić można w kategoriach liczbowych, podobnie jak relacje tonów liry. Jak napisał Jamie James: „Odkrycie pitagorejczyków nie sprowadzało się do zauważenia znacznych podobieństw między liczbą, muzyką i kosmosem; oni je ze sobą utożsamiali. Muzyka była liczbą, a kosmos był muzyką”<sup>1</sup>. Według pitagorejskiej kosmologii, wiążącej ruch z dźwiękiem, ciała niebieskie tworzą harmonię sfer: poruszając się z właściwą im prędkością (zależną od odległości od środka świata), wydają dźwięki łączące się w muzykę. Jako nieustannie obecna, pozostaje ona jednak niesłyszalna dla przyzwyczajonych do jej brzmienia ludzi<sup>2</sup>.

Pitagorejskie przekonanie o związku między światem fizycznym a liczbą prawdopodobnie zainspirowało Platona, w którego koncepcji świat również zbudowany jest na zasadzie harmonii. Jak pisze Giovanni Reale, w koncepcji Platońskiej struktury czysto astronomiczne, a także muzyka i dusze należą do tej samej sfery, co byty matematyczne, pośredniej między poziomem idei a światem materialnym<sup>3</sup>. Demiurg ukształtował kosmos, przyjmując za wzór wieczne i samoistne idee – w dialogu *Timaios* czytamy, że budowniczy świata „wyprowadził go z chaosu i doprowadził do ładu”<sup>4</sup>, łącznikiem jego składników czyniąc proporcję. Ponieważ kierował się dobrem i pragnął uczynić swe dzieło pięknym, „wytoczył świat na okrągło, w postaci kuli”<sup>5</sup>, nadając mu „kształt najdoskonalszy ze wszystkich”<sup>6</sup>. W tym zgeometryzowanym świecie planety obdarzone duszą jako zasadą ruchu krążą po stałych, regularnych szlakach. Związek pozostającej w ruchu „konstrukcji” wszechświata z muzyką w sposób niemal poetycki ukazał filozof w formie mitu w ostatniej księdze *Państwa*. Zawiera ona opowieść Era, żołnierza, który powraca z zaświatów, by nabytą tam wiedzę przekazać ludziom. Zgodnie z jego relacją

<sup>1</sup> J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku świata*, tłum. M. Godyń, Znak, Kraków 1996 s. 37.

<sup>2</sup> Por. J. Gajda-Krynicka, hasło „Harmonia”, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 4, red. A. Maryniarczyk i in., Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2003, s. 222.

<sup>3</sup> Por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, *Platon i Arystoteles*, tłum. E.I. Zieliński, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 157.

<sup>4</sup> Platon, *Timaios*, 29 D, w: tenże, *Timaios. Kritias*, tłum. i oprac. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002, s. 27.

<sup>5</sup> Tamże, 32 C, s. 30.

<sup>6</sup> Tamże.

zawieszono w słupie światła wrzeczono Konieczności stanowi oś obrotu kulistego świata, w którym znajdują się kręgi poruszające się z różną prędkością: „Na każdym kręgu chodzi Syrena obracająca się razem z nim i wydaje jeden głos, jeden ton. Wszystkie razem, a jest ich osiem, tworzą jeden harmonijny akord”<sup>7</sup>. Syreni śpiew wyobraża zatem muzykę sfer, do której dołączają swe głosy Mojry, córki Konieczności.

Idea ładu wszechświata obecna była także w myśli nowożytnej. Emblematycznym tego przykładem są poglądy Johannesesa Keplera i jego dzieło *Harmonices mundi*<sup>8</sup>, w którym przedstawił świat jako manifestację boskiej harmonii. Harmonię tę dostrzegał w proporcjach charakteryzujących ruch planet, który porównać można do niebiańskiego chóru. Twierdził, że ludzie stworzyli muzykę, naśladowując dzieło Boga – odwzorowali jedynie owe proporcje.

Niejednokrotnie w dziejach filozofii, astronomii czy fizyki w wyjaśnianiu rzeczywistości posługiwano się metaforą muzyczną. Niektórzy doszukują się analogii z muzyką i Pitagorejską harmonią nawet w formułowanej w drugiej połowie dwudziestego wieku teorii strun. Epoką, w której w szczególny sposób eksponowano związek muzyki z harmonią świata, było jednak średniowiecze, łączące w tej dziedzinie tradycję pitagorejsko-platońską z wiarą chrześcijańską. W myśli średniowiecznej matematyczno-kosmologiczny wymiar muzyki splótł się z jej wymiarem teologicznym i moralnym. Jak pisze Bohdan Pociąg, muzyka „była w centrum światoodczucia i światoo obrazu wieków średnich”<sup>9</sup>, a intelektualści tamtych czasów, wrażliwi na muzykę, nosili ją w sobie. Ich świat rozbrzmiewał dźwiękami. W nurt ten wpisuje się między innymi Honoriusz Augustodunensis, a ściślej – jego pisma, gdyż o samym autorze niewiele wiadomo.

Według Honoriusza od ziemi aż do firmamentu rozbrzmiewa słodka niebiańska muzyka, której źródłem są obroty siedmiu sfer planetarnych, poruszających się w pięknej harmonii. Owych niebiańskich tonów człowiek nie może usłyszeć z dwóch powodów: ich intensywność przekracza możliwości percepcyjne ludzkiego słuchu, a ponadto słyszalne są tylko dźwięki rozchodzące się w powietrzu, a sfery planet należą do obszaru ognia<sup>10</sup>. Kosmologiczna koncepcja Honoriusza w pewnym sensie znajduje odzwierciedlenie w jego poglądach teologicznych. Honorianański wszechświat składa się z dwóch części, niebiańskiej i ziemskiej, posiadających harmonijną strukturę, w której współbrzmia opozycje.

„Najwyższy twórca – pisał dwunastowieczny myśliciel – zbudował cały świat niczym wielką cytrę, w której zestawiał różne struny, tak aby wydawały wielorakie dźwięki. [Bóg] całe swoje dzieło podzielił na dwa, wyznaczając w nim przeciwieństwa. Duch i ciało, niczym chór męski i chłopięcy, wydają niskie i wysokie dźwięki, ponieważ w naturze [w przyrodzonych własnościach] (*in natura*) są przeciwstawne, lecz w istocie dobra (*in essentia boni*) zgadzają się ze sobą”<sup>11</sup>. Podobnie jak duch i ciało, przeciwstawne dźwięki

<sup>7</sup> Tenże, *Państwo*, ks. X, 617 C, tłum. i oprac. W. Witwicki, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991, t. 2, s. 254.

<sup>8</sup> Zob. *Joanni Kepleri Harmonices mundi*, Johann Planck, Linz 1619.

<sup>9</sup> B. Pociąg, *Harmonia świata?*, w: tenże, *Z perspektywy muzyki*, Towarzystwo „Więź”, Warszawa 2005, s. 177.

<sup>10</sup> Por. M. Jamróz, *Bóg, świat i człowiek w pismach Honoriusza Augustodunensis*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 102n.

<sup>11</sup> Honoriusz Augustodunensis, *Liber duodecim quaestionum. Księga dwunastu kwestii*, tłum. M. Jamróz, w: Jamróz, *Bóg, świat i człowiek w pismach Honoriusza Augustodunensis*, s. 185.

wydają „anioł i diabeł, niebo i piekło, ogień i woda, powietrze i ziemia, słodkie i gorzkie, miękkie i twarde, jak również inne według tego sposobu”<sup>12</sup>. Harmonijnie i „słodko” brzmią głosy istot duchowych, dzięki temu, że wydają one różne dźwięki, w zależności od miejsca w hierarchii niebiańskich zastępów odpowiadającego ich godności: od najniższej, przysługującej aniołom, do najwyższej – cherubinów i serafinów. Głosy te zestrojone są we wspólnym uwielbieniu Stwórcy. „Podobnie też byty cielesne (*corporalia*) naśladują różne dźwięki, zostały bowiem podzielone według rodzajów, gatunków, własności indywidualnych i form liczbowych. Wszystkie one współbrzmia zgodnie i tak oto wszczepione go sobie prawa, niczym dźwięczących skal, przestrzegają”<sup>13</sup>.

W kategoriach muzycznych opisywała wszechświat także Hildegarda z Bingen. Jak zauważa Błażej Matusiak, w jej pismach odnaleźć można wszystkie motywy średniowiecznej myśli o harmonii świata. Pojęcie harmonii ma fundamentalne znaczenie w całej koncepcji rzeczywistości Hildegardy, zarówno w kosmologii i teologii, jak i filozofii dziejów. Dostrzegała harmonię w krążeniu firmamentu, wiązała ją jednak głównie z harmonią żywiołów: „Gdy firmament mknie przez eter, powstaje radosny i pełen chwały dźwięk żywiołów [...]. Każdy z żywiołów odznacza się bowiem właściwym sobie dźwiękiem, zgodnie z tym, co Bóg postanowił. Złączone w jedno brzmia one niczym struny cytry”<sup>14</sup>.

Strunami metaforycznej cytry są nie tylko żywioły kosmiczne, ale także byty duchowe, ludzie i wszystkie istoty żywe oraz byty nieożywione. Pierwszym dźwiękiem jest Bóg – stwórca świata i zasad harmonii – wibracja Jego głosu wprawia wszechświat w ruch. Ład świata stanowi odzwierciedlenie Boskiego porządku. Wszystko, co istnieje, rozbrzmiewa dźwiękami, głosząc chwałę Stwórcy. Hildegarda wyróżnia trzy rodzaje pieśni na część Pana, które razem tworzą symfonię chwały: *laus*, czyli (w sensie ścisłym) pieśni chórów anielskich, *sonus* – pieśń kosmosu, wirujących żywiołów, wiatrów, obłoków, roślin i zwierząt, a także epok historii ludzkości, oraz *operatio* – właściwe tylko ludziom ze względu na możliwość ich współpracy z Bogiem i kosmosem. Człowiek, znajdujący się w centrum świata, jako istota cielesna, ale obdarzona „symfoniczną” duszą, uczestniczy też w *laus* i *sonus*. Jako mikrokosmos odzwierciedla harmonię świata, ale jest także obrazem Boga. Pierwszy człowiek w stanie niewinności miał głos podobny do głosu aniołów, współbrzmiający z chórami anielskimi w pieśni chwały. Ów głos, „w którym rozbrzmiewała słodycz wszelkiej harmonii i całej sztuki muzycznej”<sup>15</sup>, utracił on jednak po upadku – śmiertelnik nie mógłby znieść mocy tego głosu. Grzech pierworodny nie tylko zakłócił harmonię w człowieku, ale też wprowadził dysharmonię do świata materialnego. Zaburzone zostało współbrzmienie dwóch sfer wszechświata: nadprzyrodzonej i przyrodzonej<sup>16</sup>.

Rola człowieka w dziejach zbawienia polega właśnie na usilnym dążeniu do przywrócenia harmonii. W urzeczywistnianiu tego powołania pomocna jest – obok „ekskluzywnego” daru prorocstwa – właśnie muzyka, „wymyślona”<sup>17</sup> przez proroków i tworzona

<sup>12</sup> Tamże, s. 187.

<sup>13</sup> Tamże, s. 186.

<sup>14</sup> Cyt. za: B. Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, Wydawnictwo Homini, Kraków 2003, s. 40. Por. *Hildegardis solutones triginta octo quaestionum*, q. 27.

<sup>15</sup> *List 23 Hildegardy*, w: Matusiak, *Hildegarda z Bingen. Teologia muzyki*, s. 158.

<sup>16</sup> Por. M. Kowalska, *Bóg – Kosmos – Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007, s. 153-162.

<sup>17</sup> *List 23 Hildegardy*, s. 158.

przez ludzi. Przypomina ona o „słodczy i uwielbieniu, które przed upadkiem Adam miał wspólnie z aniołami”<sup>18</sup> i budzi tęsknotę za powrotem do tego stanu, niesie pociechę i radość duszy. Tak oto w pismach Hildegardy metaforyczne rozumienie muzyki splata się z dosłownym.

W jednej z wizji nadreńskiej mistyczce dane było słyszeć orszaki niebiańskie, które „we wszelkim rodzaju muzyki cudownymi głosami ogłaszały zadziwiające dzieła, których Bóg dokonuje w duszach błogosławionych, i w nich wielce wysławiały Boga”<sup>19</sup>. Nie wiadomo jednak, czy muzykę tę słyszała na sposób zmysłowy i czy doświadczenie to miało wpływ na jej twórczość kompozytorską. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w utworach Hildegardy – mimo upływu niemal dziewięciu wieków tak chętnie wykonywanych i słuchanych – pobrzmiewa echem musica celestis.

Przykłady „muzycznych” opisów rzeczywistości w dziełach średniowiecznych myślicieli można by mnożyć, warto jednak na koniec zastanowić się, co oznacza „harmonia świata” dla człowieka kształtowanego przez współczesną kulturę. Czy jest już tylko pojęciem z mitologii i pięknych, ciekawych, ale dawno przebrzmiałych koncepcji filozoficznych? Krzysztof Lipka uważa, że harmonia mundi nie jest wytworem czystej spekulacji, ale wyrazem naszych tęsknot, reminiscencją marzenia, że muzyka kosmosu stanie się dla nas słyszalna. W tym kontekście żartobliwie wyraża on nadzieję, że spełni się zapowiedź zawarta w renesansowym *Mieście słońca*<sup>20</sup> Tomassa Campanelli i wynalezione zostanie urządzenie, które to umożliwi.

Innej odpowiedzi na postawione tu pytanie udzielił Pocięj. Z jego rozważań można wysnuć wniosek, że funkcję owego czulego „urządzenia” pełni kompozytor, który dzięki swej wrażliwości niejako przejmując wielką kosmiczno-boską energię i wciela ją w konstrukcje dźwiękowe, łącząc w muzyce harmonię wszechświata z pierwotnym chaosem<sup>21</sup>. Pocięj wiązał pojęcie harmonia mundi z sensem istnienia muzyki, która – tak w czasach dawnych, jak i obecnie – scala w sobie ład kosmiczny, żywioł ziemski i matematykę. „Nie widzę – pisał – innego sposobu tłumaczenia sensu i uzasadniania celu oraz posłannictwa muzyki, jak tylko w ramach tego światopoglądu [...] którego sednem myślowym jest idealizm obiektywny o genezie platońskiej. Postawa wyrastająca w wyższy porządek rzeczywistości, [...] w dostępną tylko poznaniu umysłowemu boską sferę idei”<sup>22</sup>.

Być może nadal są wśród nas muzykolodzy, kompozytorzy, wykonawcy czy miłośnicy sztuki dźwięku, dla których – jak dla zmarłego kilkanaście lat temu Bohdana Pocięja – „hasło *Harmonia mundi* dźwięczy żywo, brzmi aktualnie, pobudza wyobraźnię, działa na intelekt, ożywia myśl o muzyce”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> H i l d e g a r d a z B i n g e n, *Scivias*, ks. I, wizja szósta, tłum. i oprac. J. Łukaszewska-Haberkowa, Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, Kraków 2011, t. 1, s. 244.

<sup>20</sup> „W najbliższym czasie oczekuje się wynalezienia [...] rogów słuchowych; dzięki nim można będzie [...] słyszeć harmonię niebios”. T. C a m p a n e l l a, *Miasto Słońca*, tłum. R. Brandwajn, L. Brandwajnowa, Alfa-Wero, Warszawa 1994, s. 90. Por. K. L i p k a, *Muzyka – kosmos – miłość*, w: *Filozofia muzyki. Doświadczenie, poznanie, znaczenie*, red. M. Gamrat, A. Szyszkowska, Wydawnictwo Unum, Kraków 2022, s. 19.

<sup>21</sup> B. P o c i e j, *Sprzeczności i paradoksy albo dialektyka muzyki*, w: tenże, *Z perspektywy muzyki*, s. 166.

<sup>22</sup> T e n ż e, *Harmonia świata?*, s. 179.

<sup>23</sup> Tamże, s. 178.